



# TECHNOLOGIA

dr Łukasz

Gibała



# KSIĘGOWI ŚWIATA

**Księgowi świata. Miasto wyrobników. Tak się mówi o Krakowie w kontekście możliwości znalezienia pracy. Czy o tym marzą krakowianie? Nie.**

Krakowianie, w szczególności młodzi, wchodzący na rynek pracy, są ambitni, otwarci, wykształceni i pełni optymizmu. Potrzebują wolności i braku sztywnych reguł. Chcą ciekawej pracy, w której będą się uczyć, rozwijać, w której będą mogli się wykazać własnymi pomysłami i kreatywnością. I w której w efekcie będą awansować. Czy Kraków im to oferuje? Nie.

A co oferuje Kraków? Dzisiaj rozwój gospodarczy miasta opiera się na turystyce i prostym outsourcingu. Wielu ambitnych ludzi, którzy zmierzali się z szukaniem pracy w naszym mieście, kończy pracując w hotelu, restauracji czy klubie, a w najlepszym razie w którymś z krakowskich centrów outsourcingowych, wklepując w komputer dane z faktur spływających z całego świata. Drugim popularnym zajęciem jest praca w call-center, w którym pracownicy udzielają jednej z kilku standardowych odpowiedzi na temat tego, jak naprawić jedną z kilku standardowych usterek. Stąd właśnie te określenia: księgowi świata i miasto wyrobników.

Średnia płaca brutto w turystyce	2500 zł
Średnia płaca brutto w outsourcingu	2700 zł
Średnia płaca brutto w Krakowie	3920 zł

Nikt nie wie dokładnie, ilu krakowian pracuje w turystyce. Oficjalne statystyki mówią o około 14 tysiącach – ale w tej branży bardzo często praca jest sezonowa, na umowę o dzieło, albo wręcz bez żadnej umowy, czyli „na czarno”.

**AŻ 40% POLAKÓW PRACUJĄCYCH  
W OUTSOURCINGU TO KRAKOWIANIE**

Zarobki w hotelarstwie i gastronomii są najniższe w Krakowie. Średnio to tylko 2,5 tys. zł miesięcznie, podczas gdy przeciętne wynagrodzenie w mieście to blisko 4 tysiące złotych. Sezonowo pracująca kelnerka krakowskiej restauracji zarabia zaledwie 5 zł za godzinę. Niewiele lepiej jest w prostym outsourcingu. Za wklepywanie faktur i odbieranie telefonów pracodawcy płać około 2,7 tys. złotych miesięcznie. Ale w tej branży jesteśmy krajowym potentatem. Aż 40% pracujących w outsourcingu w Polsce wykonuje swoją pracę z Krakowa. To ponad 30 tysięcy osób.

**KRAKOWIANIE ZASŁUGUJĄ NA WIĘCEJ.**

# NOWA STRATEGIA ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAKOWA

Kraków potrzebuje nowej strategii gospodarczej. Rozwój zawodowy, ciekawa praca, lepsze płace – to właśnie daje gospodarka kreatywna. Dlatego uczynimy z niej trzeci – obok turystyki i outsourcingu – filar rozwoju gospodarczego Krakowa.

## O co właściwie chodzi z tą gospodarką kreatywną?

Gospodarka kreatywna – to hasło dla przeciętnego krakowianina brzmi niezrozumiałe i kojarzy się z czymś, czym się nie zajmował i raczej nigdy się nie zajmie. A to nieprawda.

---

### POWSTAŁO W KRAKOWIE

#### Beacony

To designerskie czujniki, które mogą w konkretnym sklepie podpowiadać klientowi na ekranie smartfona, jakie są dziś promocje czy na jakiej półce znajdzie to, czego szuka. Kiedy weźmiemy w sklepie w rękę jakiś produkt, dzięki beaconowi na ekranie smartfona wyświetlą się też szczegółowe informacje o nim.

**AUTOR: ESTIMOTE**

---

Gospodarka kreatywna to branże, w których praca – najprościej mówiąc – opiera się na wiedzy pracownika i tworzeniu czegoś nowego. Nie jest więc branżą kreatywną prosta księgowość, polegająca na monotonnym wklepywaniu faktur do komputera, który sam oblicza sumy i średnie (a na tym właśnie polega praca wielu świeżo upieczonych krakowskich absolwentów). Ale jest nią już analiza ekonomiczna, czyli wymagające twórczego myślenia wnioskowanie na podsta-

wie tych sum i średnich, które zostały wklepane. Każdy z nas kiedyś w jakimś stopniu pracował kreatywnie – bo tworzył coś nowego.

Jakie zawody są kreatywne? Jak wynika z analiz Richarda Floridy, wybitnego amerykańskiego socjologa, który na podstawie długich badań stworzył pojęcie gospodarki kreatywnej, wcale nie są to wyłącznie zawody potocznie kojarzące się z twórczością – czyli kulturą i sztuką. To również naukowcy, inżynierowie, programiści komputerowi, architekci, dziennikarze, profesjonalści z dziedzin zaawansowanych technologii. Ale także projektanci mody, dizajnerzy, ludzie pracujący w filmie czy reklamie, a z drugiej strony – profesjonalści z dziedzin usług finansowych, prawniczych, zarządzania czy medycyny. Najprościej mówiąc, branże kreatywne to wszystkie te, w których pracują ludzie twórczo rozwiązujący problemy i szukający kreatywnych rozwiązań. Wyróżnia je to, że praca w nich nie jest rutynowa, szampańska i nudna. I – czego dowodzą statystyki i polskie, i zagraniczne – to praca najlepiej płatna. W USA w branżach kreatywnych zarabia się o 60% więcej, niż w pozostałych.

---

## POWSTAŁO W KRAKOWIE

### Sher.ly

Narzędzie pozwalające udostępniać pliki bez chmury. Stanie się z pewnością poważną konkurencją dla popularnego Dropboxu.

AUTOR: BASE

---

Chodzi nam więc o to, żeby taki właśnie, twórczy rodzaj pracy stał się w Krakowie dominujący. Bo to i przyjemniejsze, i lepiej płatne. Świetnie wykształceni absolwenci krakowskich uczelni zasługują na możliwość znalezienia tutaj ciekawej i dobrze wynagradzanej pracy. A do tego branże kreatywne są w tej chwili jednym z najszybciej rozwijających się sektorów gospodarki na świecie. To z nich bierze się bogactwo miast i regionów.

## Branże kreatywne w Krakowie...

...istnieją. Również te, które w pierwszej kolejności kojarzą się ze słowem „kreatywne”. Osiągnięcia mają firmy tworzące gry komputerowe – krakowskie Reality Pump Studios stworzyło między innymi najpopularniejszą na świecie europejską serię futurystycznych gier strategii Earth. Rozwija się wzornictwo przemysłowe. Nieźle działa podkrakowskie Alvernia Studios, supernowoczesna firma zajmująca się produkcją filmową. Ale wciąż, jeśli chodzi o rozwój branż kreatywnych, naszemu miastu daleko do Warszawy czy Poznania, nie mówiąc już o miastach zachodnioeuropejskich czy amerykańskich. Firm reprezentujących gospodarkę kreatywną jest u nas stanowczo za mało, a tym, które już tu są, władze nie ułatwiają życia.

---

### POWSTAŁO W KRAKOWIE

#### Brainly.com

Spółeczna platforma edukacyjna do wspólnego odrabiania lekcji. Korzysta z niej już ponad 20 milionów użytkowników na całym świecie.

---

Sytuację branż kreatywnych w naszym regionie gruntownie przeanalizowali autorzy opracowania „Innowacje i nowe technologie” (Fundacja Rozwoju Kina, 2012). Problemy, o których mówią przedstawiciele firm z tych branż, niestety wciąż są aktualne.

Absolwentów krakowskich uczelni trzeba w pracy wielu rzeczy uczyć od początku. Kształcenie jest za mało praktyczne, a uczelnie za słabo albo w ogóle nie współpracują z biznesem:

**” Program praktyk jest za krótki. Jak student może nauczyć się praktycznego wykorzystania wiedzy zaledwie w ciągu kilkunastu czy kilkudziesięciu godzin. Ledwo co student zacznie się wdierać, a już czas praktyki się kończy<sup>1</sup>**

1 Cytat, jak i wszystkie pozostałe niepodpisane cytaty w tym rozdziale, pochodzi z opracowania „Innowacje i nowe technologie przemysłów kreatywnych. Perspektywy rozwoju rynku audiowizualnego w Małopolsce” pod red. Roksany Ulatowskiej (Fundacja Rozwoju Kina, Kraków 2012)

Brakuje promocji istniejących firm i branż, w czym powinno pomóc miasto:

**” Alvernia, to tam jest olbrzymi potencjał, dobry sprzęt, wszystko bardzo nowoczesne. (...) Sęk w tym, że nie jestem pewien, czy Alvernia wykorzystuje cały swój potencjał. Tak naprawdę słaba promocja powoduje, że niewiele wiadomo, co się tam robi.**

Nie ma networkingu, czyli sieciowania – mechanizmów pozwalających na współpracę i wymianę doświadczeń firm z jednej branży: klastrów, targów, spotkań branżowych:

**” Poza Małopolską są dobre przykłady na zaangażowanie środowisk i przemysłów kreatywnych. U nas tego brak. (...) Brakuje inicjatyw networkingowych, brak systemowych rozwiązań.**

Brakuje pieniędzy. Za mało jest możliwości pozyskania środków, a te, które są dostępne – czyli unijne – trudno dostać:

**” Przepisy szybko się zmieniają, po drugie często wypełnianie wniosków wiąże się z zatrudnieniem specjalistów nie z naszej branży, tylko ludzi, którzy świetnie piszą wnioski.**

Urzednicy nie rozumieją biznesu. A to właśnie urzednicy zarządzają najważniejszymi krakowskimi instytucjami wsparcia nowo powstających firm:

**” Urzednicy w Krakowie nie umieją stworzyć listy mailingowej do informowania mieszkańców o wydarzeniach w mieście, a my będziemy gadać o nowych technologiach.**

**SPRÓBUJMY TO WSZYSTKO UPORZĄDKOWAĆ**



# INFRASTRUKTURA DLA BIZNESU

**Co – oprócz pracowników – jest potrzebne, żeby założyć firmę w jakimś mieście?  
To, co najogólniej można nazwać infrastrukturą biznesową.**

To po pierwsze **przygotowany pod inwestycje teren albo powierzchnia biurowa**. Żadna firma nie wybierze na swoją siedzibę miasta, gdzie nie znajdzie wystarczająco dużych i dobrej jakości biur albo działki z dobrym połączeniem komunikacyjnym i podłączonymi wszystkimi niezbędnymi mediami.

Po drugie – sprzyjające **otoczenie dla biznesu**, czyli ułatwienia przy rozpoczęciu działalności, a także możliwość wymiany doświadczeń i współpracy z innymi firmami, uczelniami czy ośrodkami badawczymi. Taką możliwość dają na przykład klastry, czyli sieci firm i organizacji z jednej lub kilku pokrewnych branż, parki naukowo-technologiczne, które ułatwiają współpracę nie tylko pomiędzy firmami, ale też między biznesem a uczelniami i ośrodkami badawczymi, czy centra zaawansowanych technologii, powstające przy uczelniach po to, żeby zacieśniać współpracę z biznesem. Szczególnym rodzajem miejsc, które stwarzają cieplarniane warunki dla założenia pierwszej firmy, są inkubatory przedsiębiorczości. Dają one początkującemu przedsiębiorcy biuro za niewielkie pieniądze albo nawet za darmo oraz bezpłatną pomoc księgową i prawną w założeniu i prowadzeniu firmy. Cenne są też pre-inkubatory, które pomagają jeszcze przed założeniem firmy. Tym, o czym nie wolno zapominać, jest również fizyczne miejsce do prowadzenia biznesu – warunki do tworzenia skupisk firm, co sprzyja ich działalności, współpracy i wymianie doświadczeń.

Trzecim elementem infrastruktury biznesowej jest **wsparcie finansowe**. To ważne zwłaszcza w przypadku branż kreatywnych. Banki niechętnie dofinansowują tego rodzaju firmy, co wynika z faktu, że ich działalność wiąże się z dużym ryzykiem i spora ich część upada na początku działalności – co z kolei jest cechą charakterystyczną tego rodzaju biznesu. Dla takich właśnie, nowatorskich projektów tworzone są specjalne fundusze Venture Capital – wyspecjalizowane instytucje, których pieniądze pochodzą od inwestorów z sektora prywatnego: firm i osób prywatnych. Ich wsparcie jest szczególnie potrzebne na dwóch etapach. Pierwszy

to faza pre-seed – kiedy jeszcze nie ma firmy, ale jest pomysł na biznes. Wtedy bardzo trudne jest otrzymanie kredytu bankowego czy funduszy unijnych, a pieniądze są potrzebne na założenie firmy, wstępne badania czy stworzenie biznes planu. Drugi etap to czas, kiedy firma już powstała, a środki są potrzebne na zakończenie tworzenia produktu (np. badania laboratoryjne) i jego promocję – to tak zwana faza „seed”. Tym, którzy mają nowatorski pomysł na biznes, pomagają również Aniołowie Biznesu – zamożni ludzie, którzy inwestują w obiecujące pomysły w zamian za pewien procent udziałów w powstającej firmie.

W Krakowie co prawda funkcjonuje część rozwiązań wymienionych powyżej, ale jest ich **zdecydowanie za mało**. Do tego miasto jak dotąd nie angażowało się w tworzenie infrastruktury biznesowej, uznając, że nie musi – skoro robi to za nie samorząd wojewódzki, uczelnie czy rząd. W efekcie władze Krakowa nie mają niemal żadnego wpływu na działające tutaj instytucje i mechanizmy wsparcia biznesu. Dobrym przykładem jest Specjalna Strefa Ekonomiczna, którą zarządza Krakowski Park Technologiczny, należący w 71% nie do Krakowa ani nawet województwa, tylko do Skarbu Państwa. Inny przykład to projekt „SPIN – Model transferu innowacji w Małopolsce”, stworzony przez Województwo Małopolskie wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim, AGH i Politechniką Krakowską. Jego celem jest zacieśnienie współpracy nauki i biznesu, w tym przede wszystkim ułatwienie komercjalizacji badań naukowych. Ale **władze miasta nie robią kompletnie nic**. Ich postawy nie można określić inaczej, niż **bierność**.

Drugim **problemem jest sposób zarządzania** instytucjami wspierania biznesu. W Krakowie odpowiadają za to wyłącznie urzędnicy, a nie praktycy biznesu czy menedżerowie z prawdziwego zdarzenia. W efekcie działania prowadzone są dość chaotycznie, decyzje podejmowane często bez rozmachu i wystarczającej wiedzy, a część działań różnych instytucji się dubluje, kosztem innych, niezaspokojonych potrzeb potencjalnych krakowskich inwestorów. Trudno się dziwić – urzędnik bez żadnego doświadczenia w prywatnej firmie nie jest w stanie ocenić, czy jakiś pomysł na biznes się sprawdzi i w związku z tym warto go wesprzeć. Urzędnik nigdy nie podejmie decyzji, żeby postawić na jego zdaniem zbyt ryzykowny biznes – a projekty innowacyjne prawie zawsze na początku takimi się wydają.

---

# CO ZROBIMY?

---

## Bilans otwarcia

Pierwszym krokiem do poprawy krakowskiej infrastruktury biznesowej jest zrobienie czegoś, czego niezainteresowane tematem władze Krakowa nigdy nie zrobiły – oceny sytuacji. Zrobimy inwentaryzację istniejącej już w naszym mieście infrastruktury biznesowej – czyli tego, co w Krakowie jest i tego, jakie są potrzeby firm, które rozważają – albo tylko mogłyby rozważać – zainwestowanie w naszym mieście. Dzięki temu będziemy wiedzieć, gdzie jest potrzebna naprawa, zmiana, likwidacja niepotrzebnej instytucji albo stworzenie nowego rozwiązania.

## Uzupełnienie luk

Obok istniejących stworzymy nowe instytucje wsparcia biznesu – takie, których brakuje. Postawimy przede wszystkim na inkubatory i pre-inkubatory przedsiębiorczości, żeby stworzyć ciepłarniane warunki dla absolwentów krakowskich uczelni, którzy myślą o założeniu własnej firmy. Bo nie możemy dalej pozwalać na to, żeby wyjeżdżali w tym celu do Warszawy czy Wrocławia. Będziemy przyciągać do Krakowa istniejące fundusze Venture Capital, a także wspierać tworzenie nowych. Znajdziemy nowych Aniołów Biznesu wśród krakowskich biznesmenów, oferując im w zamian wspólne z miastem działania promujące Kraków jako miejsce dobre do inwestowania.

## „Nowe Miasto” z prawdziwego zdarzenia

W tej chwili, głównie ze względu na brak planów zagospodarowania przestrzennego, biurowce wyrastają w różnych częściach miasta. Doświadczenia zachodnioeuropejskich i amerykańskich metropolii dowodzą, że takie rozwiązanie nie jest prorozwojowe. Znacznie bardziej korzystne jest skupienie biznesu w jednym, wyznaczonym do tego celu punkcie miasta – czyli w dzielnicy biznesowej. To, co w tej chwili nazywane jest w Krakowie „Nowym Miastem”, czyli okolica Dworca Głównego, w ogóle nie spełnia tej funkcji.



Stworzymy w Krakowie prawdziwą dzielnicę biznesową – miejsce dobrze skomunikowane, z wysokiej jakości powierzchnią biurową, gdzie firmy będą tworzyć swoje siedziby w bezpośrednim sąsiedztwie, dzięki czemu ich współpraca będzie znacznie łatwiejsza. Będzie to „Nowe Miasto” z prawdziwego zdarzenia.

## Nowy model zarządzania

Zmienimy sposób zarządzania krakowskimi instytucjami wsparcia biznesu. Maksymalnie wykorzystamy Partnerstwo Publiczno-Prywatne – czyli wszystkie instytucje i mechanizmy wsparcia będziemy tworzyć wspólnie z przedstawicielami biznesu. Na kierownicze stanowiska w drodze konkursu zamiast urzędników zatrudnimy praktyków – menedżerów, a ich wynagrodzenie będzie uzależnione od efektów osiągniętych przez zarządzaną przez nich jednostkę. Wprowadzimy motywacyjny system wynagradzania także dla szeregowych pracowników tych instytucji – będziemy rozliczać ich z wyników pracy i premiować tych, którzy będą uzyskiwać najlepsze wyniki, czyli np. namówią najwięcej firm do inwestowania w Krakowie.

# URZĄD PRZYJAZNY DLA BIZNESU

Zbyt wielu potencjalnych inwestorów „odbiło się” od drzwi krakowskich urzędów. Nie może być tak, że przedstawiciel firmy, która chce zainwestować w Krakowie, jest odsyłany od urzędnika do urzędnika, na niezbędne pozwolenia czeka miesiącami, a w urzędzie traktowany jest jak nachalny petent. To urzędnicy powinni pukać do drzwi inwestorów, a nie odwrotnie. To w interesie miasta jest, żeby jak najwięcej przedsiębiorców decydowało się na założenie firmy w Krakowie albo przeniesienie tutaj swojej siedziby. Nie stać nas na to, żeby pozwolić jakiegokolwiek firmie uciec do Warszawy czy Wrocławia. Tak stało się z firmą Google. Google Campus – trzeci taki ośrodek na świecie, po Londynie i Tel Awiwie, powstaje finalnie nie w Krakowie, a w Warszawie.

---

## CO ZROBIMY?

---

### Wyspecjalizowana komórka w magistracie

Może się nazywać tak jak teraz – czyli Centrum Obsługi Inwestora. Ale funkcjonować musi zupełnie inaczej niż dotąd. Bo musi być skuteczna. Głównym zadaniem tej specjednostki będzie prowadzenie potencjalnego inwestora od samego początku do końca poprzez wszystkie formalności urzędnicze – czyli od A do Z. Pierwszym krokiem będzie wspólne stworzenie mapy działania. Urzędnicy będą musieli traktować priorytetowo „swoją” firmę i zaplanowane działania. Ich obowiązkiem będzie natychmiastowe reagowanie na wszelkie sygnalizowane przez swoich „podopiecznych” problemy. Pracownicy tej komórki będą rozliczani z efektów swojej pracy i oceny, jaką wystawią im obsługiwani przez nich przedsiębiorcy. Od tego będzie zależało ich wynagrodzenie. Specjednostka będzie podlegać bezpośrednio pod prezydenta miasta.



## Magistracka komórka dostanie również szereg dodatkowych zadań.

Będzie to po pierwsze „pomoc potem”. Dzisiaj „obsługa” (jakakolwiek by nie była) inwestora kończy się, gdy inwestycja zostanie zrealizowana. Zmienimy to. Zadaniem urzędników będzie monitorowanie działalności firmy również po tym, jak już wystartowała, i pomoc w rozwiązywaniu bieżących trudności – po to, żeby firma nie uciekła z Krakowa. W tym celu urzędnicy będą w regularnym kontakcie z firmą – będą sprawdzać, czy pojawiają się jakiegokolwiek problemy i pomagać w ich rozwiązaniu. Po drugie, wprowadzimy system badania zadowolenia z prowadzenia biznesu w mieście. Wnioski z ankiet, cyklicznie przeprowadzanych przez zewnętrzną firmę, pracownicy speckomórki będą na bieżąco przedstawiać prezydentowi i będą one podstawą korekt polityki gospodarczej miasta. Wszystko po to, żeby działanie jednostek miejskich i prawo lokalne było maksymalnie dostosowane do potrzeb przedsiębiorców.

Kolejnym zadaniem wyspecjalizowanej komórki biznesowej w magistracie będzie szukanie potencjalnych nowych inwestorów. Nie wystarczy tylko czekać, aż firmy same zapukają do drzwi urzędu. Zadaniem urzędników będzie monitorowanie rynku pod kątem firm, które rozważają przeniesienie się w nowe miejsce albo otwarcie nowego oddziału – i natychmiastowa reakcja: złożenie kompleksowej i odpowiadającej potrzebom konkretnej firmy oferty inwestycyjnej.

Innym zadaniem komórki biznesowej będzie łowienie talentów. Będą ich szukać zarówno wśród licealistów i studentów, jak i młodych naukowców. Nie tylko w Krakowie, ale też w innych polskich miastach. Będą szukać najwybitniejszych i proponować im pomoc stypendialną i logistyczną (np. w znalezieniu mieszkania) po to, żeby zdecydowali się na Kraków. Musimy zrobić wszystko, żeby trafiali do nas najlepsi – a także, a raczej przede wszystkim, żeby najlepsi nie wyjeżdżali z Krakowa.

Żeby to wszystko się powiodło, trzeba zmienić coś jeszcze: nastawienie urzędników. Dlatego postawimy na szkolenia i rozwój urzędników odpowiedzialnych za pozyskiwanie i obsługę inwestorów, a także za „łowienie talentów”. Zmienimy sposób ich wynagradzania – będzie zależny od efektów ich pracy i tego, jak będą oceniani przez osoby, które korzystały z ich usług. Jasno postawimy urzędnikom cele ich działania, uświadamiając, że każda nowa firma w Krakowie to nowe miejsca pracy i dodatkowe dochody z podatków. Czyli korzyść dla każdego krakowianina.

# KLIMAT DLA BIZNESU

Firmy inwestują tam, gdzie są chciane – czyli gdzie jest odpowiedni klimat do inwestowania. Na ten odpowiedni klimat składają się trzy elementy: wizerunek miasta jako przyjaznego i otwartego dla inwestorów, pozytywne nastawienie mieszkańców, rozumiejących, że nowe inwestycje są korzyścią również dla nich, i wreszcie pierwszy kontakt przedstawiciela firmy z miastem – czyli po prostu nastawienie urzędnika.

Niestety, jak dotąd władze Krakowa nie zadbały o żaden z tych trzech elementów. Promocja miasta prowadzona była chaotycznie, bez porozumienia z lokalnym biznesem i uczelniami. Nie prowadzono też żadnych działań promocyjnych skierowanych do mieszkańców miasta – informujących ich o korzyściach, jakie przynoszą nowe inwestycje: nowych miejscach pracy czy większych wpływach z podatków, czyli pieniądzach na inwestycje w mieście. Także urzędnicy często zdają się nie rozumieć, że każda nowa firma w Krakowie to korzyść dla miasta, a oni sami wobec potencjalnych inwestorów pełnią funkcję służebną. Są od tego, żeby im pomagać, a nie odsyłać dalej.

---

## CO ZROBIMY?

---

### Promocja i informacja

Po pierwsze, zmienimy nastawienie urzędników, o czym wyżej. Po drugie, będziemy promować przedsiębiorczość w mieście, zachęcając krakowian do zakładania własnego biznesu, ale także uświadamiając im, że każda nowa inwestycja w mieście jest bezpośrednią korzyścią dla nich. Sprzyjać temu będzie zwiększenie partycypacji obywateli w decydowaniu o tym, co dzieje się w mieście. To oczywiste, że bardziej świadomi funkcjonowania miasta mieszkańcy będą tworzyć lepszy klimat dla przedsiębiorczości – bo będą znacznie lepiej niż w tej chwili wiedzieć, w jaki sposób w Krakowie są wydawane miejskie pieniądze i skąd się biorą.

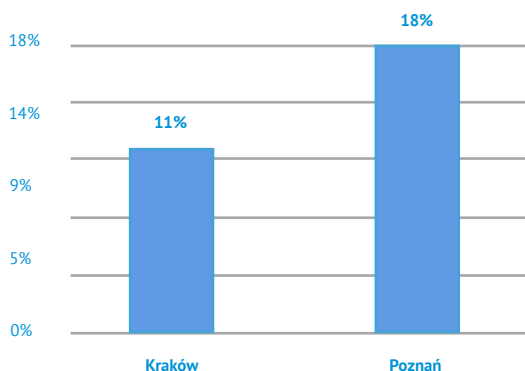


Postawimy także na promocję miasta jako przyjaznego dla inwestorów, miasta gospodarki kreatywnej i kreatywnych ludzi – będzie to jeden z głównych akcentów w działaniach promocyjnych. W tej kwestii będziemy współpracować z krakowskimi uczelniami – wspólnie reklamując je i Kraków jako miasto dobre do studiowania i inwestowania.

Sposobem na promocję i pozyskiwanie nowych firm z branż kreatywnych będzie również współdziałanie miasta w organizacji spotkań i targów branżowych. Dzięki temu będzie możliwa promocja miasta jako przyjaznego dla tego rodzaju biznesu, ale także nawiązywanie współpracy i kontaktów pomiędzy firmami oraz rozwój umiejętności i szkolenie ich pracowników.

## JAK DOKONAĆ KREATYWNEJ REWOLUCJI?

Zatrudnienie w gospodarce kreatywnej w Stanach Zjednoczonych to ponad 30%. Również w Polsce te branże coraz bardziej zyskują na znaczeniu – pracuje w nich na przykład 18% Poznaniaków. Ale w Krakowie ten odsetek to zaledwie 11%. Musimy to zmienić.



**Odsetek mieszkańców pracujących w gospodarce kreatywnej**



To możliwe – i wcale nie takie trudne. Na projekty zmierzające do rozwoju innowacyjnej gospodarki, a w szczególności na tworzenie inkubatorów, klastrów, funduszy Venture Capital oraz innych instytucji wsparcia biznesu czeka w latach 2014-2020 aż 8,5 miliarda euro z funduszy unijnych..

Będziemy skutecznie pozyskiwać środki unijne na rozwój gospodarki kreatywnej w Krakowie. Przez najbliższe 8 lat pozyskamy miliard euro – czyli ponad 4 miliardy złotych.

---

## **KRAKÓW ŚRODKOWOEUROPEJSKĄ STOLICĄ GOSPODARKI KREATYWNEJ**

- 1 miliard euro na wspieranie firm z branż kreatywnych
- 30 tysięcy nowych, ciekawych i lepiej płatnych miejsc pracy
- zwiększenie liczby krakowian pracujących w branżach kreatywnych: 11% → 20%

---

Dobrze spożytkujemy te pieniądze. Dzięki inwestycjom w mechanizmy wspierające powstawanie nowych firm oraz przyciąganie do Krakowa przedsiębiorców z branż kreatywnych w Krakowie już w ciągu najbliższych 4 lat powstanie 30 tysięcy nowych, ciekawych i dobrze płatnych miejsc pracy. Wskaźnik zatrudnienia w gospodarce kreatywnej wzrośnie w ten sposób z 11 do 20%. A w przeciągu kolejnych 4 lat Kraków może zawalczyć o miano Środkowoeuropejskiej Stolicy Gospodarki Kreatywnej. Bo nasze miasto ma wszystkie niezbędne atuty. Trzeba tylko umieć je wykorzystać.

**DZIĘKI TYM WSZYSTKIM ZMIANOM MŁODZI,  
ZDOLNI KRAKOWIANIE NIE BĘDĄ JUŻ WYJEŻDZAĆ  
Z MIASTA – BO TO TU BĘDĄ MIELI OFERTY DOBRZE  
PŁATNEJ I CIEKAWEJ PRACY, A TAKŻE ŚWIETNE  
WARUNKI DO ZAKŁADANIA WŁASNYCH FIRM.**



[WWW.GIBALA.PL](http://WWW.GIBALA.PL)



